10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

„W KAŻDYCH INNYCH STOSUNKACH LUDZKICH, MOŻE BYĆ KŁAMSTWO, A ZIEMIA — TO PRAWDA... ZIEMI NIE MOŻNA OSZUKAĆ, ALE I ONA: DA ALBO NIE DA, ALE NIE OSZUKA... DLATEGO ZIEMIĘ KOCHA SIĘ TAK, JAK PRAWDĘ, A ŻE SIĘ JĄ KOCHA, WIĘC I ONA UCZY KOCHAĆ"...

Henryk Sienkiewicz
„Rodzina Połanieckich".

Nr. 359 — Warszawa, poniedziałek 14 grudnia 1936 r. — Rok XI

Czang-Kai-Szek zamordowany?

Wojna chińsko-japońska

wywołana przez komunistów

TOKIO, 13. 12. Ag. Domei donosi: według niepotwierdzonych wiadomości prasowych, pochodzących z Pekinu, marszałek Czang-Kai-Szek został zabity przez powstańców. **Depesze otrzymane od cudzoziemców, mieszkających w Pekinie zdają się potwierdzać te wiadomości.**

Na czele powstania w Sian-Fou stał gen. Ziu-To-Tsuan, dowódca 105-ej dywizji oraz gen. Tan-Kai. Obaj wymienieni generałowie dowodzili dawniej armią mandżurską, na czele której stał marszałek Czang-Sueh-Ciang.

Z Szanghaju donoszą o powstaniu rządu, na czele którego stoi marszałek Czang - Sueh - Liang. Rząd ten popierany przez Z.S.R.R. zawarł rzekomo ze Związkiem sowieckim sojusz zaczepno-odporny.

Egzekucje nad oficerami

Według wiadomości ze źródeł chińskich, bunt rozpoczął się gwałtowną walką, kiedy wojska Czang-Sueh-Liana usiłowały rozbroić gwardię Czang-Kai-Szeka. **Podczas strzelaniny liczni oficerowie i generałowie armii chińskiej zostali zabici.**

Wojska Czang-Sueh-Lianga panują nad sytuacją w Siang-Fou, ale wojska nankińskie rozlokowane w południowej części prowincji Szang-Si, zaczęły już marsz na Sing-Fou. W ciągu dwóch, lub trzech dni nastąpi prawdopodobnie pierwsze starcie pomiędzy wrogimi armiami.

Próba zduszenia buntu

Rząd zamierza okrążyć Sian-Fou. Wojska nankińskie, zgromadzone w prowincji Honan już wyruszyły do Szan-Si. Część 1-ej dywizji wojsk rządowych wysłano z Czan-Si do Sian-Fou.

Krążą pogłoski, iż wśród wojsk prowincji Szan-Si panuje rozdźwięk. Część ich rzekomo wypowiedziała się za powstańcami.

Nad Sian-Fou unosiło się wczoraj 20 samolotów.

Według wiadomości ze źródeł chińskich Czang - Sueh-Liang wysłał depeszę do pani Czang-Kai-Szeik zapewniając ją, iż marszałkowi Czang-Kai-Szekowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

W Nankinie panuje wielkie zaniepokojenie, by Japonia z powodu porozumienia Czang-Kai-Szeka z komunistami nie wzmocniła swej presji na Chiny.

Dwie dywizje rządowe już nawiązały podobno kontakt z wojskami Czang-Sueh-Liana. Powstańcy zostali wyparci z Lang-Czeu, stolicy Kansou.

Czang - Sue - Liang zorganizował w sobotę niezależny rząd, który ma poparcie Rosji sowieckiej. Marszałek Czang dokonał zamachu stanu dzięki pomocy ugrupowań politycznych chińskich z południowo - zachodnich Chin pozostających w ścisłych stosunkach z komunistami.

W depeszach z Nankinu dzienniki podają zarządzenie wydane przez centralny rząd chiński, nakazujące aresztowanie marszałka Czang-Sueh-Lianga i pozbawiające go wszelkich zaszczytów i urzędu jaki zajmował.

Komunistyczne żądania powstańców

Powstańcy wysunęli trzy żądania: **1) niezwłoczne wszczęcie działań wojennych i wypowiedzenie wojny przeciw Japonii, 2) przywrócenie terytorium Mandżurii, 3) powrót do polityki Sun-Yat-Tsena, uznającej komunizm.**

Rząd nankiński, po posiedzeniu, które zakończyło się o późnej godzinie nocy, wydał manifest do narodu chińskiego, wymierzony przeciwko zdrajcy marszałkowi Czang - Sueh - Liangowi, **który został odwołany ze stanowiska naczelnego wodza wojsk, działających przeciwko komunistom. Czang - Sueh - Lianowi rozkazano, by przekazał dowództwo nad podległymi mu wojskami władzom centralnym.**

Stanowisko Japonii

Obserwatorzy dyplomatyczni wuażają, iż bunt jest zamachem stanu dokonanym przez Czang-Sueh-Lianga, który chce zająć miejsce Czang - Kai Szeka i uznać komunizm w Chinach. Inni obserwatorzy uważają, iż koniecznym jest, by Japonia zajęła stanowcze stanowisko, jeżeli potwierdzi się wiadomość, że bunt jest popierany przez komunistów.

Decyzje rządu chińskiego

Stały, centralny komitet wykonawczy rządu nankińskiego postanowił: **1) złożyć z urzędu marszałka Czang - Sueh - Lianga, 2) przewodnictwo komitetu wykonawczego obejmie prowizorycznie minister finansów Kung, 3) na czele komisji wojskowej stanie Feng-Yuh-Siang, 4) naczelne dowództwo nad armią obejmuje minister wojny Hoying-Siang.**

W Nankinie panuje spokój.

Wielki Konkurs Nagród „A. B. C." na gwiazdkę

Dziś na str. 2-ej drukujemy 21-y kupon konkursowy. Wyciąć i zachować! Zdanie składa się z tytułu oraz 3 słów.

Pierwsze słowo po tytule rozpoczyna litera P, drugie litera N, trzecie litera R.

Przypominamy o prośbie wytypowania najlepszego artykułu i wypowiedzenia się przy nadsyłaniu rozwiązania nagród.

Wobec motywów wyroku w sprawie „Płomyka"

Zlikwidować synekurzystów z Z. N. P.!

Nauczycielstwo polskie ma głos

Wobec ogłoszenia motywów wyroku w sprawie sądowej „Płomyka", cała opinia publiczna domagać się musi wyciągnięcia właściwych konsekwencji, nie w stosunku do ogółu nauczycielstwa, lecz w stosunku do menerów Z. N. P., którzy nie tylko że nie wyciągnęli właściwych konsekwencji z ukazania się bolszewickiego numeru „Płomyka" w stosunku do redakcji, ale autorytetem swym starali się obronić tę redakcję przed stawianymi jej zarzutami.

Należy kategorycznie przestrzec przed kierowaniem zarzutów pod adresem ogółu nauczycielstwa polskiego, na co pozwala sobie część prasy. W rzeczywistości bowiem obecni menerzy Z. N. P. dostali się na swe stanowiska dzięki poparciu sanacji, nie reprezentują oni natomiast szerokich rzesz nauczycielstwa polskiego.

Nauczycielstwu można postawić tylko zarzut, że dotychczas nie zdobyło się na usunięcie sanacyjno-ludowo-frontowych menerów Z. N. P. Dzieje się tak jednak wskutek teroru, jaki wywierają sanacyjne organizacje nauczycielskie, które potrafiły wyzyskać zaufanie władz państwowych dla wywierania presji na członków.

Obecnie menerzy Z. N. P. znowu zamierzają wyzyskać nauczycielstwo i odebrać mu część jego głodowych zarobków na sfinansowanie swych imprez wydawniczych, gdzie działacze ludowofrontowi znajdują sowicie opłacane synekury. Wiadomo, że zarobki menerów Z. N. P. i ich obrońców prasowych doszły do sum, o jakich nie marzą nawet biedni nauczyciele.

Z tym trzeba skończyć!

Rządowa łódź podwodna „C 3" storpedowana

Śmierć 45 marynarzy

WALENECJA, 13. 12. — **Ministerstwo marynarki i ministerstwo lotnictwa wydały następujący komunikat: „Wczoraj po południu o godz. 14.30 w pobliżu Malagi łódź podwodna, należąca do floty rządowej została storpedowana przez łódź podwodną cudzoziemską. Dotychczas stwierdzono, że uratowali się tylko kapitan i dwóch marynarzy. Załoga zatopionej łodzi podwodnej „C 3" składała się z 47 marynarzy.**

Znów oszczerstwa i obelgi

„Orędownik", który zamieścił list niejakiego Zygmunta Nowickiego, stawiający nam wyssane z palca zarzuty, jakobyśmy oddawali nasze pismo do kolportażu jakiemuś żydowi, zamieszcza drugi list wspomnianego Nowickiego, przeciw któremu skierowaliśmy skargę do sądu o oszczerstwo. W tej sprawie czekamy ze spokojem na przewód sądowy.

„Orędownik" nie ogranicza się teraz do przedrukowania listu p. Nowickiego, lecz zarzuca nam, że reklamujemy kina żydowskie, co jest całkowicie niezgodne z prawdą, gdyż my jedyni wyróżniamy nawet w repertuarze kin kina polskie, a ponadto obrzuca nas stekiem ordynarnych obelg. Wobec tego musimy także i przeciw „Orędownikowi" skierować sprawę do sądu.

Wzorem tego pisma nie będziemy się bawić w gołosłowne wyzwiska, lecz prosimy publicznie o danie nam jasnej odpowiedzi na pytanie, czy „Orędownik" i jego bratni organ „Kurier Poznański" zerwały już stosunki z żydowskimi biurami ogłoszeń, czy jeszcze nie? Prosimy o jasną odpowiedź: tak, czy nie. Pytanie to stawiamy **PO RAZ DRUGI**, nie mogąc się doczekać na nie odpowiedzi.

Najnowsze odkrycie nauki sowieckiej

Ziemia wspiera się na 3-ch wielorybach

MOSKWA 13.12. „Komsomolskaja Prawda" donosi z Saratowa, że katedrę biologii w saratowskim Instytucie Medycznym zajmuje niejaki Tiumiankow, zupełny ignorant i nieuk, który w wykładach rozwija takie teorie, jak, że „Ziemia opiera się na trzech wielorybach", i że „słońce, zachodząc zanurza się w rzece-oceanie", Tiumiankow aż w 10 wykładach zajmował się zagadnieniem, jaki może mieć wzrost 18-letnia dziewczyna na planecie Jupiter.

Dziennik obwinia za to dyrektora instytutu, oskarżając go jednocześnie o trockizm.

Brak więźniów

doprowadza miasto do ruiny

PARYŻ 13.12 (PAT) Pogłoski, że rząd francuski zamierza skasować kolonię karną w Gujanie francuskiej wywołały zaniepokojenie wśród radnych małego miasteczka i portu St. Martin de Re, w dep. Charente koło la Rochelle, którędy odchodziły do Gujany transporty skazańców.

Radni obawiając się, że w razie zniesienia kolonii karnej w Gujanie nastąpi upadek miasteczka, domagają się, aby w razie skasowania kolonii w Gujanie powiększono przynajmniej liczbę więźniów, przebywających w miejscowej cytadeli.

Edw. Windsor

przybył do Zurychu

BAZYLEA, 13. 12. (PAT.). — Pociąg pośpieszny Boulogne—Bazylea, do którego doczepiony był wagon salonowy b. króla Edwarda, przybył do Bazylei o godz. 6 m. 30. Po krótkim postoju pociąg ruszył w dalszą drogę do Austrii przez Zurych.

Ks. Windsoru odbywa podróż w towarzystwie osobistego sekretarza, detektywa prywatnego i agenta Scotland Yardu. Podczas przejazdu przez terytorium szwajcarskie pociągiem jedzie kilku agentów policji szwajcarskiej. O godzinie 8-ej pociąg przybył do Zurychu.

Nowa metoda

leczenia trądu

LIZBONA, 13. 12. —Prasa portugalska pod sensacyjnymi tytułami donosi o **wynalezieniu przez b. aptekarza Antonio Franco nowej metody leczenia trądu. Polega ona na leczeniu lokalnym wraz z leczeniem wewnętrznym, trwającym wiele miesięcy.**

Rzekomo, dzięki tej metodzie, udało się osiągnąć liczne wypadki zupełnego wyzdrowienia, stwierdzone przez instytut bakteriologiczny w Lizbonie.

Nowa Targowica

Doniesiono nam o następującym fakcie:

Na jednym z zebrań publicznych, gdy omawiano sprawy, związane z obroną Państwa, wszedł na trybunę jakiś „działacz" i oświadczył:

— Po co nam wielkie zbrojenia? Przecież na wypadek ataku ze strony Niemiec, pomoże nam potężny Związek republik sowieckich, który gwarantuje naszą niepodległość!

Szukamy właściwego określenia dla tego rodzaju rozumowań. Znajdujemy je bez trudu: Nowa Targowica.

Polska już zna czasy, kiedy przeważał pogląd, że jej sąsiedzi mogą zabezpieczyć całość jej granic. Jedni uważali, że bezpieczeństwa szukać należy u królów pruskich, inni szukali go u sąsiada wschodniego. Ci właśnie nazywali się „targowiczanami". Dziś mamy nowych targowiczan, zamiast najdostojniejszej gwarantki Katarzyny, apelujących do najdostojniejszego gwaranta Stalina. Jakie to głupie, jakie to płaskie, jakie niegodne wielkiego narodu.

Trzeba sobie jasno uprzytomnić całą potworność tego rodzaju stanu rzeczy: Wiele pokoleń krwawiło się przez 150 lat w powstaniach po to, by naprawić zbrodnie targowiczan. A dziś, gdy zdawałoby się, powinniśmy już korzystać i z doświadczeń wieków, i z plonów 150-letniej walki o odzyskanie niepodległości, widzimy w Polsce te same objawy choroby, które do utraty niepodległości doprowadziły.

Widzimy tych samych jurgieltników Moskwy, którzy z zimną krwią Polskę zaprzedawali, tę samą wobec nich słabość, tę samą ślepotę polityczną, która nie pozwala dostrzegać istoty rzeczy.

Mamy organizacje, które niejako programowo głoszą hasła oparcia się o gwarancję ze strony Rosji. Organizacje te nie tylko nie są tępione z całą bezwzględnością, ale wprost przeciwnie znajdują często poparcie.

Mamy czasopisma jawnie głoszące hasła nowej Targowicy, mamy wreszcie społeczeństwo, które wobec tych zjawisk jest jakby ślepe, które nie zdaje sobie sprawy z całej grozy obecnej sytuacji zaprzątnięte drobnymi sporami i walkami wewnętrznymi.

Człowieka, pragnącego walczyć z grozą nowej Targowicy, ogarnia po prostu wściekłość, gdy musi się zajmować wyssanymi z palca zarzutami, insynuacjami, plotkami i atakami, ze strony ludzi, od których najmniej mógł się tego spodziewać.

Może to tylko wynik głupoty. Ale są chwile, w których głupota jest nie mniej szkodliwa od świadomej złej woli...

W. Z.

Nacjonalizacja Estonii

masowy powrót starych nazwisk

TALLIN 13. 12. Prezes komitetu przywrócenia nazwisk estońskich, oświadczył, że w bieżącym roku zmieniło nazwiska na rdzennie estońskie przeszło 100 tys. obywateli.

„ABC" walczy o Wielką Polskę!

Mobilizacja masonerii
na pomoc „czerwonej Hiszpanii”
Sensacyjne rewelacje francuskiego tygodnika

Obawiając się ostatecznego zwycięstwa powstańców w Hiszpanii, Front Ludowy mobilizuje pomoc we wszystkich krajach dla komunistów hiszpańskich. Najpotężniejszym narzędziem Frontu Ludowego jest niewątpliwie masoneria. Ostatni numer „Gringoire“ daje niezwykle sensacyjne rewelacje dotyczące machinacji masonerii francuskiej.

„Gorliwa filantropia"

Cały szereg lóż francuskich przeprowadziło liczne zebrania, na których omawiano sprawę pomocy dla czerwonego frontu Hiszpanii. Tak więc 5 listopada przy ul. Froideveaus odbyło się posiedzenie loży „Gorliwej Filantropii“, na którym miał referat brat Edward Serre. O odbyciu tego - zebrania - doniosła „L'Action Française“. Wywołało to popłoch wśród „braci“. Dlatego też zebranie odbyło się w nielicznym gronie bardziej zaufanych mistrzów. Referat nosił tytuł: „Na pomoc Hiszpanii“.

Brat Serre w referacie wyjawił cały szereg ciekawych faktów. A więc w francuskim ministerstwie skarbu interweniował anarchista hiszpański Durruti z czerwonej milicji. Sam brat Serre również kilkakrotnie interweniował w różnych instytucjach poświęconych lotnictwu. Na skutek tych interwencji, wywołanych żądaniem wielkiego mistrza hiszpańskiego „Wielkiego Wschodu“ brata Seffefino Gonzales, dostarczono do Hiszpanii większe transporty najrozmaitszego materiału lotniczego.

Brat Largo Caballero

Brat Serre jeździł nawet specjalnie do Madrytu, gdzie widział się z bratem Largo Caballero szefem rządu hiszpanskiego i ustalił ścisły kontakt między rządem hiszpańskim a ambasadą francuską w Madrycie za francuskiego w Madrycie, również brata Cahusaca. Brat Serre zakończył swe przemówienie apelem do zebranych braci, aby zdwoili swoje wysiłki, mające na celu dostarczyć walczącym „braciom“ jak największej ilości materiału wojennego.

Brat Serre z City Pary i loży Erle jest wiceprezesem Związku sportów ludowych, wybitnym członkiem partii socjalistycznej, przyjacielem osobistym Bluma i dyrektorem Tow. Lotniczego Air France.

3 kierunki propagandy

Skutki tego zebrania dały się prędko odczuć. Już bowiem w trzy dni później nastąpiła uchwała partii socjalistycznej, wzywająca do udzielenia pomocy Hiszpanii.

Obok tego zebrania odbyło się cały szereg posiedzeń najrozmaitszych lóż. Propaganda przez nie uprawiana szła w trzech kierunkach. Po 1) propaganda antyfaszystowska po 2) propaganda prosowiecka, po 3) właściwa propaganda, zmierzająca do wywołania interwencji.

Tak więc 7-go listopada odbyło się zebranie loży pod nazwą „Związek i solidarność“ przy ul. Jerzego Clemanceau, na którym brat Voltein miał referat na temat faszyzmu hiszpańskiego. 9-go listopada odbyły się posiedzenia loży Lafayette'a, loży „Związek ludów i jakobinów“, loży „Plus - Ultra“, wreszcie loży „Związek powszechny“. Wszystkie te zebrania były poświęcone bądź propagandzie filosowieckiej, bądź propagandzie antyfaszystowskiej. Dnia 10 listopada odbyły się posiedzenia 3-ch lóż, a mianowicie loży „Europa“ w lokalu przy ul. Putteaux, loży „naprawdę doświadczonej“ przy ul. Cadette i w tymże lokalu loży „Paryż“. Wreszcie 12 listopada odbyło się posiedzenie loży „Nieodłącznych towarzyszy Ozyrysa“.

Wciąganie do wojny

Agitacja masońska za interwencją w Hiszpanii spotkała się z oporem opinii publicznej, słusznie twierdzącej, że interwencja jest równoznaczna z wciągnięciem Francji do wojny. Toteż w drugiej połowie listopada i w połowie grudnia akcja masońska wzmaga się. Brat Paweł Perrin rzuca hasło pomocy dla demokracji światowej i żąda rzucenia na szalę siedmiu milionów bagnetów francuskich. Odbywają się posiedzenia: 23-go listopada loży „Pytagoraas“ i loży „Plus-Ultra“, 24-go listopada loży „Prawdy“ 28-go w al. marsz. Petein'a posiedzenie loży „Wiernych Hirama“, 1 grudnia loży „Braterstwa Ludów“ oraz loży „Szkockiej Gwiazdy“, wreszcie 4-go grudnia posiedzenia lóż: „Filozofii pozytywnej“ i „Republiki Społecznej“. Wszystkie te loże omawiały oczywiście sprawę interwencji.

Międzynarodowe czynnki rozkładu pracują dziś gorliwiej, niż kiedykolwiek. Patronujące im żydostwo rozumie dobrze, że jeśli w najbliższym czasie nie zdoła wywołać światowej zawieruchy, to sytuacja jego stawać się będzie coraz trudniejsza. Coraz więc wyraźniej występują w imię hasła do światowej rewolucji, zwanej przez żydów „światowym październikiem“ (rewolucja bolszewicka była dokonana w Rosji w październiku) przez wywołanie wojny europejskiej.

Bezbożnicze wystąpienie Legionu Młodych
w kościele akademickim

W niedzielę dn. 13. 12. z okazji 20-lecia Bratniej Pomocy Szkoły Nauk Politycznych, sanacyjny za rząd poprosił (ku zdumieniu ogółu młodzieży akademickiej) o mszę św. w kościele akademickim i zaprosił Jego E. Ks. biskupa Szlagowskiego.

Przybywające poczty sztandarowe dwóch tylko sanacyjnych Bratnich Pomocy (S. N. P. i S. G. H.), jednej z sanacyjnych korporacyj wileńskich oraz skomunizowanego i skompromitowanego wobec całego społeczeństwa Legionu Młodych sprofanowały święte miejsce wchodząc do kościoła w czapkach.

Na zwróconą uwagę przez ks. Rektora Detkensa poczty sztandarowe sanacyjnych organizacyj odkryły głowy.

Natomiast poczet sztandarowy Legionu Młodych odmówił posłuszeństwa ks. Rektorowi, wzywającemu trzykrotnie do odkrycia głów przed przenajświętszym Sakramentem wystawionym na czterdziestogodzinne nabożeństwo.

Wobec takiego stanowiska Legionu Młodych, ks. Rektor zmuszony był wyprosić bezbożników z kościoła.

Poczet sztandarowy Legionu Młodych wobec licznie zgromadzonej młodzieży akademickiej opuścił kościół w czapkach ku zrozumiałemu oburzeniu całej zebranej młodzieży akademickiej.

Przedstawiciele organizacyj akademickich w osobach prezesa Bratniej Pomocy U. J. P. p. Boczyńskiego oraz prezesa Centralnego Komitetu Akademickich Ślubowań Jasnogórskich p. Jana Szczęsnego złożyli na ręce Jego Excelencji ks. biskupa Szlagowskiego oraz Rektora kościoła akademickiego ks. Edwarda Detkensa, wyrazy ubolewania z powodu wystąpień sanacyjnej młodzieży godzących w najszczersze i najgłębsze uczucia Polskiej Młodzieży Akademickiej.

S

21-ty kupon WIELKIEGO KONKURSU nagród ABC

— — Wyciąć i zachować!

Państwa Ameryki Północnej i Południowej zawarły
„Pakt organizacji pokoju“
pod „opieką” Stanów Zjednoczonych

BUENOS AIRES. 13. 12. — Przedstawiciele narodów amerykańskich, biorących udział w konferencji w Buenos Aires podpisali panamerykański pakt organizacji pokoju.

Artykuł pierwszy paktu przyrzeka: w razie gdyby pokój republik amerykańskich był zagrożony, rządy republik amerykańskich, które podpisały pakt Brianda — Kellog, lub traktat o koncyliacji i nieagresji z 1933 r., powinny odbyć wspólną naradę w celu znalezienia najlepszych sposobów pokojowej współpracy.

Art. 2-go dotyczy wypadku wybuchu wojny lub stanu wojny istniejącego pomiędzy narodami amerykańskimi. Rządy republik amerykańskich w tym wypadku niezwłocznie poczną narady, by sprecyzować zobowiązania wynikające z paktu Briand — Kellog oraz z paktu koncyliacji i nieagresji 1933 r., zbadają one również zagadnienie z punktu widzenia prawa międzynarodowego, zastanawiając się nad metodami pokojowej współpracy.

W razie wojny poza Ameryką, ale zagrażającej pokojowi amerykańskiemu narady te zostały by rozszerzone, by zapewnić ewentualną współpracę republik amerykańskich w celu zapewnienia pokoju na kontynencie amerykańskim.

Do paktu jest dodany protokuł treści następującej: „rządy amerykańskie pragnąc zapewnić dobrodziejstwa pokoju i znieść zwyczaj interwencji, oświadczają, iż żaden naród nie ma prawa mieszania się pośrednio lub bezpośrednio w sprawy wewnętrzne lub zewnętrzne innego narodu. Pogwałcenie tego artykułu spowoduje niezwłocznie narady, mające na celu pokojowe rozwiązanie konfliktu.

Komisja organizacji pokoju konferencji panamerykańskiej złożyła projekt paktu o neutralności, do którego przyłączyły się wszystkie delegacje. Sekretarz stanu, Hull, wygłosił przemówienie, które było oklaskiwane przez wszystkich delegatów.

Amerykański pakt organizacji pokoju, jakkolwiek nie zawiera przepisów wykluczających wojnę, może jej zapobiec dzięki arbitrażowi Stanów Zjednoczonych W ten sposób Stany Zjednoczone w dalszym ciągu wzmacniają swą sytuację na kontynencie amerykańskim, w myśl zasady Monroe go „Ameryka dla Amerykanów“.

Rozluźniają też związki państw Południowej Ameryki z Ligą Narodów.

Cisza w Sejmie
Odpoczynek świąteczny — 21 dni

W sobotę na terenie sejmowym panowała zupełna cisza. Podano jedynie do wiadomości plan prac komisji budżetowej nad preliminarzem budżetowym na rok 1937/38. Komisja rozpocznie swoje prace we czwartek 17 grudnia i przed świętami do 21 grudnia załatwić ma budżety prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, Kontroli Państwowej, rent inwalidzkich i pensji, Prezydium Rad Ministrów i ewentualnie Ministra Sprawiedliwości.

Przerwa świąteczna trwać będzie od 21 grudnia do 11 stycznia. Prace komisji zostaną ostatecznie ukończone 30 stycznia.

Przedstawiciel rządu walenckiego
Werbował ochotników w Czechach

PRAGA, 12.12. Policja tutejsza aresztowała emisariusza rządu madryckiego, który prowadził werbunek ochotników, a w szczególności pilotów do hiszpańskiej armii rządowej.

„Narodni Listy“ podając tę wiadomość, donoszą, że aresztowany osobnik, niejaki Alfred Palacios, narodowości hiszpańskiej, proponował pilotom pobory w wysokości 10 tys. franków francuskich miesięcznie, ubezpieczenie na 150 tys. franków na wypadek kalectwa lub śmierci oraz premię 100 tys. franków za każdy strącony samolot nieprzyjacielski. W akcji swej Palacios był wspomagany przez komunistów czechosłowackich.

Porażka czerwonych w Asturii
Bombardowanie Malagi

SALAMANKA, 13. 12. — Główna kwatera wojsk powstańczych komunikuje: **po porażce wojsk rządowych w Asturii wybuchły rozruchy w Gijon i w Sama del Angero.**

Samoloty powstańcze strąciły trzymotorowy aeroplan, pilotowany przez Anglika. Dwóch pasażerów, Rosjanin i Hiszpan zabili się na miejscu.

Samoloty powstańcze bombardowały Malagę i zatopiły statek sowiecki.

Anarchiści hiszpańscy
to zdolny naród

„Dziennik Popularny“ (nr. 67) tymi słowy opisuje malarza hiszpańskiego, anarchistę José Renau:

Młody ten, 28-letni mężczyzna od kilkunastu lat jest generalnym dyrektorem sztuk pięknych. Jego to inicjatywie zawdzięczać należy wyświetlanie w Hiszpanii „Marynarzy z Kronsztatu“, jego zmysłowi dla propagandy rozmach.

Bezstronnie trzeba przyznać, że anarchiści hiszpańscy, to zdolny naród. Dwudziesto ośmioletni facet jest już od kilkunastu lat „dyrektorem sztuk pięknych“. Musiał więc, mając najwyżej 14 lat zacząć tę dyrekcję. Przypuszczalnie terminował też conajmniej ze trzy, cztery lata (dyrektorem, zwłaszcza „dyrektorem sztuk pięknych“ nie zostaje się odrazu).

A propos: możeby pan redaktor „Dz. Popular.“ wyjaśnił jak to się jest „dyrektorem sztuk pięknych“?

W każdym razie cudowne dziecko. W porównaniu z matołami generała Franco — perła.

Ośmiu skazanych
w procesie o zajścia w Ostrowiu Tuligłowskim

SAMBOR, 13. 12. — Dziś zapadł wyrok w procesie o zajścia w Ostrowiu Tuligowskim 8-miu oskarżonych skazano na 4 miesiące aresztu. W tym dwóch z zawieszeniem kary, jeden oskarżony został skazany na 5 miesięcy więzienia, siedmiu na 6 miesięcy, dwaj na 7 miesięcy, dwaj na 8 miesięcy, pięciu na 10 miesięcy więzienia, wszyscy za udział w zbiegowisku, które dopuściło się zamachu na mienie i życie ludzkie.

Dwaj oskarżeni: Mikołaj Górski i Michał Hrynek skazani zostali na kary więzienia po jednym roku z art. 162, 163 i 154 K. K. Jedna oskarżona, nieletnia Agata Zadorożna, skazana została na umieszczenie w zakładzie poprawczym. 17 oskarżonych uniewinniono.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

MICHAŁ WSZERAD 76)

PANI PREZES i S-KA
Powieść obyczajowa

XXVII.

Major Turawski wracał do Warszawy jeszcze niezupełnie zdrowy, osłabiony i mizerny, ale rad z rezultatów wyjazdu do Paryża. Myślał, siedząc w wagonie 1-ej klasy pociągu paryskiego, zbliżającego się do Warszawy.

— Jednym z warunków zwycięstwa jest znajomość sił nieprzyjaciela i jego taktyki. Trochę lekkomyślnie traktujemy sprawę penetracji komunistycznych organizacyj. Muszę do tej sprawy większą przywiązać wagę. Penetracja, to dobry sposób ustrzeżenia się przed niespodziankami. Praca pełna emocji, pożyteczna i pouczająca. O, pouczająca! — powtórzył z przekonaniem i uśmiechnął się.

— Wiedziałem, że żydkowie głównie zasilają te szeregi. Ale żeby tam taką rolę... Żeby tak wszystko w swoje łapy... Żeby tak wszystko swoim celom podporządkować... Żeby tak bezczelnie — i z tupetem — i z cynizmem. — O, zdradliwe plemię! — zawzinał się major.

I spojrzał nienawistnie na jadącego w tym samym przedziale żyda.

Żyd był wyelegantowany i pachnący, ucywilizowany i czysty. Jego bagaże i ubranie, dewizka zegarka i leżąca na stoliku złota papierośnica wskazywały na zamożność. Jechał w jednym przedziale z majorem od niemieckiej granicy. Major obserwował go od wejścia do przedziału twardym i uważnym wzrokiem. — „Co ten drań — myślał — robił na granicy? Te parchy zawsze w pasie granicznym się kręcą. Jak władze państwowe mogą na to obojętnie patrzeć?“

Żyd obłożył się pismami niemieckimi, francuskimi i polskimi, w ręku trzymał jakąś książkę. Był tęgi, dobrze odżywiony, wygolony gładko i starannie. Mówił poprawnie po polsku i starał się zachować opanowane i powściągliwe ruchy. Widać było, że czyni wysiłki, aby robić wrażenie kulturalnego Europejczyka, że stara się wyzbyć wszelkich zewnętrznych cech żydowstwa i uniknąć wszystkiego, coby wskazywało na jego narodowość. Major spoglądał na te wysiłki i myślał sobie złośliwie:

— Jest, jak tresowane zwierzę, które ma wszelkie pozory łagodności. Ale nigdy niewiadomo co i kiedy wydobędzie z niego ukrytą i pielęgnowaną w skrytości dzikość, kiedy pokaże ostre kły i pazury. — Ten tu udaje aryjczyka. Wyobraża sobie, że ogolona gęba, ubranie i czyste paznokcie zdołają go przemienić. Tymczasem żyd z niego wyłazi, aż oczy bolą patrzeć.

Rzeczywiście mimo całego — tak żydom obcego — ułożenia współpasażera, major dostrzegał w nim tego żyda jak najdokładniej.

Zdradzały go grymasy ust i pewien charakterystyczny kształt białek oczu i wyraz źrenic, nos, uszy i stopy elegancko obute.

— Że ich tak łatwo po oczach i stopach poznać — zastanawiał się Turawski. — A wszystkie cechy żydom właściwe wzbudzają w człowieku abominację. Znam nawet żydofilów, którym te cechy są niemiłe i wstrętne. W każdym, nawet nie-antysemicie siedzi ten wstręt do żydów. Tylko jedni okazują to otwarcie, a inni zwalczają to w sobie. A jeśli ktoś w sobie tego uczucia wstrętu i obcości nie znajduje, napewno jakąś babkę, czy mamunię miał machabeuszowego pochodzenia. Antysemitami w pewnym choćby stopniu nie są tylko żydzi, lub mieszańcy. Ci ostatni zresztą bywają bardziej zaciekłymi wrogami swego plemienia, niż czystej krwi aryjczycy. Ale czy szczerzę? — zastanowił się major.

Żyd tymczasem kręcił się na swoim miejscu i wreszcie odezwał się z czymś do majora, chcąc najwidoczniej nawiązać rozmowę.

Major podniósł zwolna głowę i takim zimnym i odpychającym wzrokiem spojrzał na współtowarzysza podróży, że tamten umilkł natychmiast, zmieszany w najwyższym stopniu.

— Popatrz, popatrz; umie się nawet zmieszać i odczuł, że mam go za psa — zdumiał się Turawski.

I ciągnął w myśli swój monolog:

— Żebyście — żydowiny paskudne — mieli mnie na dudka wystrychnąć. — Żebym miał być głupszy od Lewinów i s-ki — niedoczekanie wasze! Obrachujemy się ściśle i dokładine. Niech-no tylko trochę krzepy nabiorę.

A słaby był major jeszcze bardzo i czuł ból we wszystkich mięśniach i kościach. Zmęczyła go długa podróż, wyglądał też z utęsknieniem jej końca.

Warszawa już się zbliżała. Widniały za oknem jakieś podmiejskie, ubożuchne domki, drogi widać było coraz bardziej zatłoczone wozami i samochodami, obok pociągu wiło się coraz więcej szyn. Wreszcie pokazywać się zaczęły pierwsze kamienice, tramwaje, coraz więcej zakopconych, szarych i stłoczonych kamienic, mury wysokie i kominy fabryk.

Majora opanowała nagła tęsknota za gwarem znajomych ulic, za zacisznym, kawalerskim mieszkaniem i miłymi twarzami znajomych i przyjaciół. Twarz Irki najdłużej mu stała w pamięci.

Wstał i niecierpliwie zbierał z miękkiej ławki i stolika drobiazgi, gazety i książki.

Na dworcu powitała Turawskiego pyzata, rozradowana gęba Pędraka.

— Jak się masz, Pędrak? Zdrów?

— Tak jest panie majorze! — meldował Pędrak.

(D. c. n.)

Polemika

„Kurier Poranny" tak charakteryzuje sytuację w Hiszpanii:

Istotnie, do Sewilli przybyły liczne transporty „ochotników" niemieckich, uzbrojonych w najnowocześniejszą broń. Mają oni utworzyć kadry szturmowe i zasilić mocno przerzedzone krwawymi bojami szeregi powstańczych wojsk. Wobec tego, że po stronie wojsk rządowych najlepsze oddziały również składają się z „ochotników" rosyjskiej narodowości i z innych krajów, można poprostu stwierdzić, że tocząca się na terenie Hiszpanii walka przybrała charakter zbrojnego zatargu pomiędzy mocarstwami europejskimi, które, zachowując narazie normalne stosunki, już toczą jednak na ziemi hiszpańskiej walkę na śmierć i życie.

Taki jest los państw,

1) które s a m e nie potrafią rozwiązać swych trudności wewnętrznych,

2) w których ruch narodowy nie znalazł szerokiego oparcia społecznego, bo nie walczył o hasło przebudowy społecznej,

3) w których doszło do wielkiej wojny domowej, przeradzającej się w wojnę obcych państw...

Ziemia na wschodzie

W „Kurierze Warszawskim" p. B. K. omawia zagadnienie cofania się polskości w województwach południowo - wschodnich:

W czasie od r. 1919 do r. 1934 rozparcelowano tam ogółem 300.000 hektarów ziemi polskiej. Z tego ludność polska miejscowa otrzymała tylko 10 proc., reszta, t. j. 90 proc., przeszła w posiadanie Ukraińców. Na osadnictwo poszło 80.000 ha. Z tego dotychczas już około 73 proc. częściowo bezpośrednio nabyto, częściowo zaś drogą odkupu od osadników polskich przeszło w ręce ukraińskie.

Na terenie trzech województw wschodnio - małopolskich jest jeszcze w rękach polskich (małej i większej własności) 593.000 ha. W rękach ukraińskich i innych 719.000. Na dalsze pogorszenie się tego stanu rzeczy wpływa parcelacja, przeprowadzona pod opieką władz administracyjnych.

Jest to jedno z wielu w Polsce zjawisk niezrozumiałych i niewytłumaczalnych...

Sprawa Dawida Frankfurtera

(Korespondencja własna „ABC")

W Chur, niewielkim miasteczku szwajcarskim, toczy się proces o zabójstwo, w którym formalnie na ławie oskarżonych zasiada jeden tylko 27-ioletni żyd, oskarżony przez prokuratora i trzech aż adwokatów powoda cywilnego, — w rzeczywistości jednak w procesie tym stoją naprzeciwko siebie w wzajemnym oskarżeniu i obronie dwa przeciwległe światy, — narodowy socjalizm i wszechświatowe żydostwo.

Mord

Sądzone jest więc rozmyślne zabójstwo, popełnione w Davos 4 lutego 1936 roku przez żydowskiego studenta medycyny, Dawida Frankfurtera na Wilhelmie Gustloffie, krajowym przywódcy partii hitlerowskiej w Szwajcarii. Niezrozumiałe na pierwszy rzut oka zabójstwo ma swój głęboki polityczny podkład i doniosłe polityczne znaczenie — podobne jest z wielu względów do zabójstwa Petlury, popełnionego przed laty przez uniewinnionego następnie przez francuski sąd żyda Szwarcbarda.

„Bohater narodowy"

Frankfurter po dokonanym zabójstwie i po aresztowaniu go przez policję szwajcarską, stał się z miejsca żydowskim bohaterem narodowym i symbolem reakcji przeciwko „rozpętanemu antysemityzmowi", niezbyt ciekawa jego sylwetka otoczona aureolą idealisty i męczennika, — platforma zaś odbywającego się w Chur procesu wykorzystana do szeroko zakrojonej akcji propagandowej, skierowanej nie tylko przeciwko hitlerowskim Niemcom, ale i przeciwko każdemu przejawowi antysemityzmu. Akt oskarżenia napisany przez prokuratora neutralnej i liberalnej republiki szwajcarskiej przyćmiony został oskarżeniami, wytoczonymi przez niezliczonych obrońców i gloryfikatorów Frankfurtera, przeciwko „niemieckim bestialstwom". „Sam" Emil Ludwig napisał przecież grubą książkę, poświęconą Frankfurterowi i odpowiednio oświetlającą tło i przyczyny zabójstwa.

Czy to system?

Z drugiej strony Niemcy przedstawiają dokonane zabójstwo nie jako czyn indywidualny shisteryzowanego żyda, ale jako jeden z przejawów „zorganizowanego systemu mordów", skierowanego przez światowe żydostwo przeciwko państwu nacjonal - socjalistycznemu. Oskarżeniem takim tchnie więc każdy z niezliczonych artykułów w prasie, tchnie każda strona wydanej specjalnie przez ministerstwo propagandy książki „Der Fall Gustloff", takim oskarżeniem była gwałtowna mowa Hitlera, wygłoszona nad trumną Gustloffa w Schwerinie. Nie poprzestały jednak Niemcy na ogólnych jedynie zarzutach, czy na samej ostrej interwencji u rządu szwajcarskiego przeciwko tolerowaniu celowo i wyraźnie prowadzonej na froncie szwajcarskim akcji antyniemieckiej. Postawione zostały za pośrednictwem znanego z procesu o „Protokuły mędrców Syjonu" pułkownika Fleiszhauera konkretne zarzuty ukutego przez żydów spisku z wymienieniem nazwisk, poparte przez odpowiednie raporty Gestapo. Nie wystarczyły one jednak dla prokuratora do rozciągnięcia szerzej [illegible]tu oskarżenia.

W małym miasteczku...

Sprawa Dawida Frankfurtera posiada więc ogromne znaczenie moralne i polityczne dla obu stron. Miarą wzniecónej propagandy i zainteresowania jest udział w procesie blisko 200-tu dziennikarzy (wśród których przeważają żydzi), jest dalej przysłanie do niewielkiego Chur na czas procesu kilkuset policjantów (tak nielicznych tu w Szwajcarii) dla zapobieżenia jakimkolwiek masowym demonstracjom, które w ogólnym podnieceniu mogłyby mieć miejsce.

W pierwszym dniu procesu po odczytaniu aktu oskarżenia i przemówieniu wstępnym prokuratora, nastąpiły wyjaśnienia co do osoby Frankfurtera i przebiegu zabójstwa. I przyznać tu trzeba obiektywnie, że na ich tle starcie się „propagandowe" obu wrogich stron nie najlepiej wypadło dla żydów i że przedstawicielowi ich, siedzącemu na ławie oskarżonych niezupełnie odpowiada rola męczennika i bohatera.

Postać mordercy

A więc przeszłość jego: przedstawiony jest przez Ludwiga i przez prasę żydowską jako schorowany intelektualista i idealista, pełen miłości rodziny i własnego narodu, odczuwający boleśnie każdą krzywdę, reagujący na nią uczuciowo i niezupełnie za tę reakcję odpowiedzialny. Tymczasem biegły ekspert, dr. Jaeger, stwierdził całkowitą odpowiedzialność psychiczną zabójcy, a szczegóły życia jego poprzedzającego morderstwo, są zupełnie nie budujące. Syn i wnuk rabinów, zamieszkałych od lat w Jugosławii, wychowany więc w atmosferze talmudycznej pobożności, stał się prędko po opuszczeniu domu rodzicielskiego wykolejonym typem cynika i próżniaka.

Włóczył się przez szereg lat po różnych niemieckich uniwersytetach, kłamliwie informując rodzinę o zdawanych egzaminach, w rzeczywistości jednak nie robiąc nic, demoralizując się coraz bardziej w hulankach i próżniactwie, zadłużając się po uszy wśród znajomych.

Pobudki zbrodni

W całkowitej depresji duchowej coraz częstsza była u niego myśl o samobójstwie, zapragnął je jednak poprzedzić czymś, co byłoby i reklamą i zadośćuczynieniem za próżniacze poprzednie życie. I dlatego tylko — jak sam przyznaje — planował zamachy na Hitlera, Goeringa i Goebbelsa, — on, który poprzednio nie zajmował się zupełnie życiem politycznym, i raz jeden tylko był na zebreniu studentów - pacyfistów. Zamiary te porzucił jednak szybko wobec ich niewykonalności i postanowił zabić nieznanego mu zupełnie Gustloffa, niestrzeżonego przez nikogo, pracownika instytutu meteorologicznego w Davos i pełniącego równocześnie funkcje kierownika partii hitlerowskiej.

„Chciał popełnić samobójstwo"

Zachowanie się Frankfurtera po zabójstwie, dokonanym w mieszkaniu Gustloffa również nie było budujące. Postanowił bowiem popełnić samobójstwo, nie starczyło mu jednak na to odwagi. Uciekł więc, po pewnym jednak czasie zgłosił się sam na policję. Tłumaczenia jego w śledztwie pozbawione były szczerości i zdecydowania.

Oświadczył, że jako żyd dokonał morderstwa hitlerowca dla protestu przeciwko prześladowaniom niemieckim — dodał jednak, że od zamiaru chciał w ostatniej chwili odstąpić, sprowokowany został jednak podsłuchaną rozmową telefoniczną Gustloffa, w której tenże używał rzekomo ciągle słów: „świnie żydowskie". Jako dalsze uzasadnienie zabójstwa podał rzekome pobicie go dawniejsze wraz ze stryjem swym dr Salomonem Frankfurterem przez hitlerowców, oraz chęć ochronienia przed Niemcami Szwajcarii, którą „ukochał jak drugą ojczyznę".

Zajście to jednak z hitlerowcami nie miało nigdy miejsca, co potwierdził sam pozwany stryj zabójcy, —a motyw z „chronieniem Szwajcarii" zbyt jest [illegible] i zbyt w żydowskim stylu, by można go było brać na serio.

Osoba więc „żydowskiego bohatera narodowego", zaprezentowana na sali sądowej, wypadła zupełnie nie imponująco. A że walka o niego toczy się nie tylko przed sędziami, ale i przed opinią całego świata, rola idealizującej go prasy żydowskiej jest nie do pozazdroszczenia.

Przeciwstawiają więc żydzi jedynie zaciekłe ataki na przeszłość i na metody hitleryzmu, co ma być również niemal wyłączną treścią przygotowanej starannie mowy obrończej adw. Curti, zaciekłego wroga Niemiec hitlerowskich.

Zbiórka na bezrobotnych narodowców

„Nie wstydźcie się dawać mało"!

W numerze poprzednim rozpoczęliśmy zbiórkę na bezrobotnych narodowców. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, co to za kategoria ludzi: bezrobotni narodowcy.

Otóż są to ludzie, których nie ma ani w obozach pracy, ani na robotach finansowanych przez instytucje, gdzie trzeba się wykazać takimi właśnie, a nie innymi przekonaniami „ideologia"... Nie ma ich przy żłobie, ani nawet w pobliżu żłobu... Są pozostawieni samym sobie i — naszej domyślności, naszemu dobremu sercu.

Dlatego też dziś zwracamy się do naszych Czytelników:

Zaczęliście sami! Daliście nam do zrozumienia, że o bezrobotnych narodowcach trzeba pomyśleć wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, abyście choć w tym jednym dniu poczuli się członkami tej wielkiej społeczności, jaką jest obóz narodowy.

Zaczęliście sami — więc nie ustawajcie... I jeszcze jedno: nie wstydźcie się dawać mało! Kto nie może dać złotych niech da grosze, ale niech daje, niech się nie uchyla, a świadomość, że za jego pieniądze jakiś bezrobotny zje, jak należy bodaj w dzień Bożego Narodzenia — będzie miłą osłodą wigilijnego wieczoru.

Ze względu jednak na to, że nie każdego dziś stać na ofiarę w gotówce, postanowiliśmy również przyjmować ofiary w naturze, począwszy od żywności, skończywszy na odzieży. Kto chce dać żywność proszony jest o porozumienie się z redakcją lub administracją naszego pisma, gdyż ze względu na to, że ofiary rozdamy w przeddzień wigilii, żywność zbierać będziemy w dniach 22 lub nawet 23 grudnia b. r., żeby nie uległa popsuciu.

Sprostowanie

Nadesłano nam następujące sprostowanie urzędowe:

W związku z artykułem pt. „Kryminalista wodzem sanacji w Gdyni", zamieszczonym w czasopiśmie „ABC — Nowiny Codzienne" Nr. 349 z dnia 6 grudnia 1936 r., na zasadzie artykułu 21 dekretu z dnia 17 lutego 1919 r. proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że wyrokiem Sądu Okręgowego w Starogardzie zostałem skazany na karę około 10 lat więzienia z pozbawieniem praw, którą to karę w drugiej instancji obniżono do lat 7 ciężkiego więzienia, oraz że wreszcie w kwietniu 1926 r. zostałem zwolniony na skutek amnestii czy też łaski — natomiast prawdą jest, że wyrokiem Sądu Okręgowego w Starogardzie zostałem całkowicie uniewinniony i zrehabilitowany.

2) Nieprawdą jest, że w 1921 roku w Tczewie aresztowano mnie, skuto w kajdany i odstawiono mnie do więzienia przy Sądzie Okręgowym w Starogardzie — natomiast prawdą jest, że dowiedziawszy się o stawianych mi zarzutach z własnej woli zgłosiłem się do władz Sądowych.

3) Nieprawdą jest, że przyszedłem do Gdańska z Zagłębia Dąbrowskiego jako człowiek biedny, nie posiadający żadnych zasobów, natomiast prawdą jest, że majątek w Gdyni nabyłem w dniu 24 marca 1920 r., a więc przed objęciem posady kierownika Urzędu Emigracyjnego w Gdańsku, co nastąpiło dopiero w miesiącu kwietniu 1920 r.

4) Nieprawdą jest, że dostarczałem cegłę w lichej jakości ze swej cegielni, wykorzystując swoje stanowisko społeczne Prezesa Rady Miejskiej i Komisarza Wyborczego na Gdynię oraz Członka Komitetu Rozbudowy Miasta, natomiast prawdą jest, że nigdy nie zmuszałem nikogo do kupna cegły pod groźbą ujemnego opiniowania podań o pożyczki budowlane.

5) Nieprawdą jest, że większość domów wybudowanych z cegły wyprodukowanej w mojej cegielni stanowi dziś rudery — natomiast prawdą jest, że domy wybudowane z mojej cegły nie uległy większemu zniszczeniu, aniżeli domy wybudowane z cegły pochodzącej z innych cegielni.

6) Nieprawdą jest, że jako członek Rady Nadzorczej, omotałem dyrektora T. B. O. Jeziorowskiego i stałem się monopolistycznym dostawcą cegły dla tego towarzystwa — natomiast prawdą jest, że cegłę dostarczałem na podstawie wyników oficjalnych przetargów, nadto nie byłem monopolistycznym dostawcą cegły dla T. B. O., gdyż cegłę dostarczały i inne cegielnie.

7) Nieprawdą jest, że zostałem skompromitowany i została zdemaskowana moja działalność w T. B. O. — natomiast prawdą jest, że nikt mi nie zarzucał, ani też nie udowodnił żadnej kompromitującej działalności na szkodę T. B. O.

Bolesław Nowącki.

Kolce bez róż

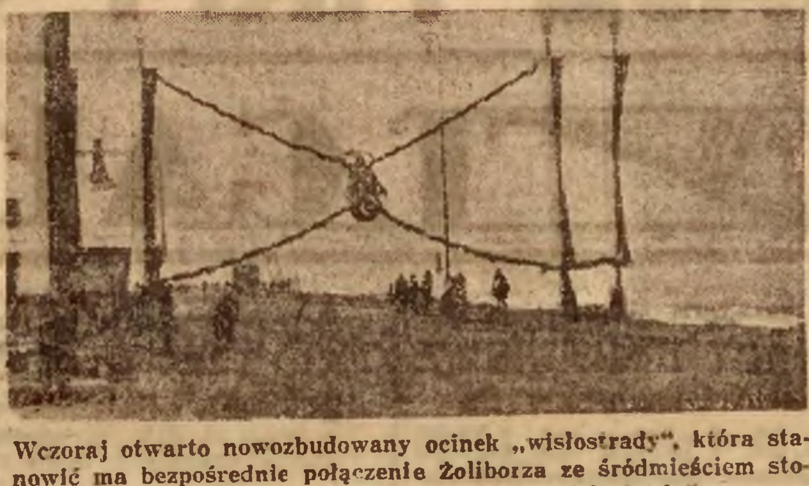
Zażydzanie Gdyni

Niepojęte w swym filosemityzmie władze mianowały kierownikiem urzędu śledczego w Gdyni — żyda Szenkmana. Całe społeczeństwo zgrzyta zębami.

Gdynia broniła się dotychczas dzielnie przeciw żydłackiemu zalewowi. Żadna np. restauracja nie chce sprzedawać piwa z lwowskiego browaru, gdyż to jest kudłaty browar.

Lwowskie żydy się zawzięły i wreszcie oddały swą lurę pewnej szykownej restauracji ze stratą — aby wtargnąć na rynek. Gdynianie zbojkotowali natychmiast tę restaurację, po 2 miesiącach pustek w lokalu — splajtowała, poszła z młotka.

Uroczyste otwarcie „Wisłostrady"



Wczoraj otwarto nowozbudowany ocinek „wisłostrady", która stanowić ma bezpośrednie połączenie Żoliborza ze śródmieściem stolicy. Na zdjęciu naszym fragment otwartej „wisłostrady".

To jest tak:

Daleki Wschód

Nieoczekiwana sytuacja na dalekim wschodzie zaostrzyła się wskutek roboty komunistycznej na terenie Chin.

Oto zbuntowane przez agentów Moskwy oddziały uwięziły marszałka Czang Kai Szeka, faktycznego szefa centralnego rządu chińskiego.

Zbuntowane wojska domagają się wystąpienia zbrojnego przeciw Japonii. Niewątpliwie wojna taka zaabsorbowałaby Japonię na długi czas i tym samym zapewniłaby Rosji spokój na wschodzie... chyba że konflikt rozszerzyłby się.

Mielibyśmy w takim razie wojnę rosyjsko-japońską na terenie Chin, obok wojny rosyjsko-niemieckiej na terenie Hiszpanii.

Najsmutniejszy w tym wszystkim jest los państw, będących jedynie terenem ścierania się obcych imperializmów...

Efekty i prawda

Prasa sanacyjna roi się od zachwytów z powodu zakończenia zapory wodnej na Sole w Porąbce, której wybudowanie kosztowało około 20 milionów złotych.

Przypomina przy tym różne wyczyny w rodzaju budowy portu w Gdyni i t. p. Każdy niewątpliwie cieszy się z tego, że wybudowano port w Gdyni, czy zaporę wodną w Porąbce.

Trzeba jednak pamiętać o tym, że właściwym miernikiem dla oceny polityki gospodarczej rządu jest ogólny stan dobrobytu, a nie poszczególne inwestycje. Państwo dysponuje zawsze sposobami przenoszenia dochodu społecznego, może więc także skupić większą ilość środków na wykonanie paru efektownych dzieł, choć skąd inąd rozmiary inwestycji są przerażająco małe.

Warto tu przypomnieć znane twierdzenie, że od czasu odzyskania Niepodległości, zbudowano w Polsce niecałe 100 km. nowych linii kolejowych rocznie, podczas gdy od wybudowania pierwszej linii kolejowej w Polsce do chwili wybuchu wojny na ziemiach polskich przeciętnie budowano przeszło 250 km. nowych kolei rocznie.

Takie wskaźniki ogólne są o wiele bardziej istotne od szukania efektów w postaci zakończenia tej czy innej roboty publicznej...

Ubezpieczenia na życie na wsi

hamuje rozdrobnienie gospodarstw

Jednym z najbardziej palących zagadnień nowego życia rolniczego jest upełnorolnienie drobnych warsztatów rolnych. Obecnie mamy 64.7% gospodarstw o przestrzeni o poniżej 5ha, to też wielu właścicieli tak małych warsztatów nie może zapewnić sobie i rodzinie nawet najprymitywniejszych środków utrzymania. Niestety skutkiem niskich cen artykułów rolnych oraz zupełnego braku zarobków ubocznych stan ten nie tylko nie poprawia się, lecz drobne gospodarstwa dzielą się na jeszcze drobniejsze.

Brak kredytu

Bezpośrednią przyczyną jest tu wadliwe prawo spadkowe i brak kredytów na spłaty spadkobierców. Jeśli nawet w obecnych warunkach dziedziczy posiadłość najstarszy syn, to nawet przy najlepszej woli nie może gospodarstwa utrzymać, bo zadłuża się na spłacenie rodzeństwa, pożycza u żyda na wysoki procent i nie może płacić procentów w terminie, nie mówiąc już o ratach. Dla tego też właściwym wyjściem dla drobnego gospodarza jest poprostu podział w naturze gospodarstwa między dzieci.

Jednym z czynników, który proces rozdrabniania może trochę chociaż zahamować jest ubezpieczenie właściciela gospodarstwa na wypadek śmierci.

Wprawdzie jest to czynnik stosunkowo drobny i niewątpliwie nie rozstrzygający zagadnienia, ale nie należy w trudnym położeniu niczego lekceważyć.

Rola ubezpieczenia

Obecnie liczba osób ubezpieczonych na życie (nie licząc ubezpieczeń społecznych) nie przekracza 2,7% ludności. Ile z tego przypada na wieś, a ile na miasto, statystyka nie mówi, ale jeśli weźmiemy pod uwagę konserwatywne środowisko wiejskie, niechęć i niemożność płacenia rat na wsi, to dojdziemy do wniosku, że ilość osób ubezpieczonych na życie musi być na wsi bardzo szczupła.

Gdyby jednak na wypadek śmierci właściciela towarzystwo ubezpieczeniowe wypłacało sumę pokrywającą choćby częściowe spłaty rodzinne, to członek rodziny pozostający na gospodarstwie mógłby pracować bez obciążeń. Możliwe byłoby również udzielenie kredytu przez instytucje kredytowe, na które byłyby cedowane polisy ubezpieczeniowe.

Dla młodych — warsztaty

Ze względu na możliwie największe rozłożenie rat ubezpieczenia i wobec naszych warunków demograficznych możliwe byłoby ubezpieczenie przy zawieraniu małżeństwa (koło 25 roku życia), kiedy ubezpieczony zakłada rodzinę, przy czym licząc według obecnych danych przeciętny wiek życia wynosi 65 lat, a więc zostałoby 40 lat na spłatę raty ubezpieczenia.

Zresztą niewątpliwie realizacja tego projektu jest wobec zupełnego wyczerpania finansowego wsi niezwykle trudna.

Nie należy jednak zapominać jeszcze o jednej dotkliwej stronie zagadnienia. — Mianowicie obecnie młodszy brat emigruje ze wsi do miasta jako bezrobotny. Gdyby mógł dostać spłatę części spadku — nie tylko nie byłby w mieście ciężarem, ale mógłby założyć samodzielny warsztat rzemieślniczy lub handlowy.

Pozwolenie władz partyjnych

muszą uzyskać zeznający w sądzie hitlerowcy

BERLIN 13.12. Dziennik ustaw Rzeszy publikuje dziś ustawę „O przesłuchiwaniu członków partii NSDAP i jej formacyj".

W związku z ustawą tą czynniki miarodajne oświadczają, że zasadnicze znaczenie ustawy polega na prawnym ugrupowaniu ochrony tajemnic partii NSDAP. Członkowie partii zobowiązani są do przestrzegania zasady nieujawniania tajemnic służbowych, również po opuszczeniu szeregów partyjnych. Na wypadek powołania przywódców partii lub jej formacyj w charakterze świadka lub rzeczoznawcy zobowiązani oni są na mocy nowej ustawy do odmówienia zeznań zanim nie zezwoli na to odpowiednia instancja partyjna.

21 b. m.

przyjazd Constantinescu

Dowiadujemy się, że przyjazd gubernatora Rumuńskiego Banku Narodowego p. Constantinescu został wyznaczony na dzień 21 b. m.

Ostatni wielki kiermasz gwiazdkowy Zw. Art.-Plast.

W tygodniu przedświątecznym od 15 do 21 bm. odbędzie się wielki kiermasz obrazów w lokalu Związku Zawodowego polskich artystów plastyków al. Ujazdowskie 37 m. 27 w godzinach od 11 — 20. Ostatnia okazja taniego nabycia dzieł sztuki najwybitniejszych artystów.

ABC sportowe

Porażka i zwycięstwo Łotyszów w Łodzi

W sobotę odbyły się zawody w grach sportowych reprezentacyjnych zespołów Łodzi z drużyną akademickiego mistrza świata drużyny „Universitats - Sports" z Rygi.

W siatkówce męskiej zwyciężyli łodzianie w stosunku 2:0 (15:11 16:14).

W koszykówce goście zwyciężyli w stosunku 38:46 (39:24). W drużynie gości najlepszymi strzelcami okazali się Jucins (28), Elmuts (22) i Raudzins (17).

W drużynie gospodarzy na wyróżnienie zasługują Załęski i Pilc.

Hokeiści Cracovii remisują w Katowicach

Rozegrany w sobotę wieczorem mecz hokejowy pomiędzy Cracovią a katowicką Pogonią przyniósł wynik nierozstrzygnięty 3:3 (0:0, 2:1, 1:2).

Cracovia wystąpiła w osłabionym składzie, Pogoń natomiast była wzmocniona kanadyjczykami Smithem i Thompsonem.

Dla Cracovii bramki zdobyli Wolkowski (2) i Marchewczyk (1). Punkty dla Pogoni zdobyli Smith, Thompson i Urdzon.

Proroctwa dla pływaków

W węgierskim dzienniku „Pesti Naplo" ukazał się ciekawy artykuł słynnego pływaka węgierskiego dr dr. Barany na temat olimpiady pływackiej w Tokio w 1940 r.

Dr. Barany przypuszcza, że zwycięzcy w konkurencjach pływackich w Tokio osiągną conajmniej następujące wyniki:

100 mtr. stylem dowolnym — 56,6 s. 400 mtr. st. dow. — 4:33.9 sek., 1500 mtr. st. dow. — 18:26,3 sek., 200 mtr. st. klas. — 2:37 sek., 100 mtr. na wznak — 1:03,6 sek., sztafeta 4×200 mtr. st. dow. — 8:33,3.

Kronika sportowa

CHMIELEWSKI WYSTĄPI NA RINGU DOPIERO W STYCZNIU

Jak nam komunikują, dopiero w dn. 17 grudnia r. b. Chmielewski opuści szpital wojskowy w Łodzi, w którym przebywa. Jakkolwiek Chmielewski już trenuje, to jednak startować w walkach będzie mógł w najlepszym razie dopiero w styczniu 1937 r.

Święta się zbliżają...

Święta wiszą w powietrzu...

Czuje się ich przedsmak wszędzie, a szczególnie na ulicach, mijając oświetlone, bogate wystawy sklepowe i na targach, gdzie kramy lśnią już od świecidełek choinkowych i na placach, gdzie leżą ośnieżone stosy choinek.

Wszystko to wyraźnie zwiastuje, iż święta się zbliżają.

Tem niemniej nie wolno nam zapomnieć o mieszkaniu.

By nie narazić się na przykrości ze strony męża lub gości, trzeba mieszkanie zawczasu doprowadzić do odświętnego wyglądu — radzimy naszym Paniom kupić dziś jeszcze w najbliższym sklepie, najlepszą w chwili obecnej, zaprawę do podłóg „Dobrolin" która z podłóg czyni istne cuda.

Mieszkanie, nawet ogromnie zaniedbane, po natarciu podłóg zaprawą „Dobrolin", przybierają odświętny charakter.

Przedłużenie wystawy sprzedaży dzieł sztuki

Wystawa — sprzedaż dzieł sztuki zorganizowana w salonach Cz. Garlińskiego i „Zachęty" przez Komitet Przyjaciół Sztuki w porozumieniu z organizacjami artystów, miała zostać zamknięta w sobotę dnia 12 grudnia r. b. Wobec jednak wielkiego powodzenia tej imprezy oraz wobec tego, że mnóstwo osób i instytucji domagało się przedłużenia okresu taniej sprzedaży dzieł sztuki Komitet postanowił zamknąć w sobotę jedynie wystawę-sprzedaż w salonie Cz. Garlińskiego, natomiast dzieł sztuki w małym salonie „Zachęty" (Królewska 17) przedłużyć na przeciąg całego tygodnia.

A więc w ciągu najbliższego tygodnia w salonie „Zachęty" nabywać można dzieła sztuki po cenach następujących:

obrazy w cenie: zł. 25, 50, 75 i 100,
rzeźby w cenie: zł. 75, 100 i 150,
drzeworyty: zł. 7.50 i 10,
akwaforty: zł. 10 i 15.

KUPON

wydawnictwa „ABC"

upoważniający okaziciela do nabycia jednego dzieła sztuki po zniżonej cenie w salonie sztuki „Zachęty" (Królewska 17)

KIERMASZ FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

Zakupy przedświąteczne tylko w firmach polskich!

GRUDZIEŃ

14

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—35	15 [illegible]
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
8 01	15 45
Dzień	Ubyło
[illegible] 46	9 [illegible]

Jutro św. Waleriana.
Dziś św. Spirydiona

TEATRY

WIELKI: O godz. 12 Teatr dla dzieci: „U króla gór" i „Żywa księżniczka" o godz. 3.30 „Dzwony z Kornewilu", o godz. 8 „Aida".

NARODOWY: O godz. 3.30 „Wielka miłość" wiecz. „Cyganeria Warszawska" Nowaczyńskiego, w rez. Solskiego.

NOWY: „Dowód osobisty" z Ćwiklinską, Dulębą i Gorczyńską.

POLSKI: O godz. 3 pp. „Tessa" wiecz. „Klub Pickicka".

LETNI: O godz. 4 pp. „Złoty wieniec", wiecz. „Żołnierz królowej Madagaskaru" z Zimińską i Mazyńskim.

MAŁY: O godz. 3.30 „Żołnierz bohater", wiecz. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant".

KAMERALNY: Dziś i jutro „Wróble gniazdo".

MALICKIEJ: O 8-ej wiecz. „Profesja pani Warren".

ATENEUM: O godz. 4 pp. „Szkoła żon", wiecz. codziennie komedia „Woźny i minister".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś o 7.15 i 9.45 „Król z parasolem".

TEATR 8.15: „Gaby" z Lucyną Szczepańską.

OPERETKA (Karowa 18) „Zakochana królowa" z Wermińską, o 4-ej „Wesoła wdówka".

13 RZĘDÓW. Codziennie o 7.15 i 9.15 satyra polityczna „Duby smalone".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: (Młynarska 2.) „Intryga i miłość".

CYRK: Wielki program grudniowy.

KINA

KINA POLECONE

AS: „Brygada śmiałych".

HOLLYWOOD: „Świecznik królewski".

ITALIA: „Wojna w królestwie walca".

KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA. „Wyprawy krzyżowe".

KOMETA: „Metropolitan".

LOS. „Mały marynarz".

ROMA: „Władca Kalifornii" — Film nagrodzony pucharem Mussoliniego.

SOKÓŁ: „Gabinet figur woskowych".

MARS: „Tajemnica panny Brinx".
MIEJSKIE: „Rose Marie".
SORRENTO: „Panienka z Poste Restante" i „Kłopoty telefonistki".
ŚWIAT: „Adieu" i „Prawo do szczęścia".

KINA INNE

Acron: „Złotowłosy brzdąc" i „Ala w krainie czarów". **Adria:** „Bohater". **Apollo:** „Ada to niewypada". **Amor:** „Papua" i „Kochaj tylko mnie". **Antinea:** „Jego wielka miłość", „Bal u króla Ćwieczka". **Atlantic:** „Pod dwiema flagami". **Bałtyk:** „Suzy". **Bis:** „Nocne motyle" i „Tajemnica dr. Chandlera". **Colosseum:** „Zemsta Johna Elmana". **Capitol:** „Trędowata". **Casino:** „Barbara Radziwiłłówna". **Czary:** „Cygańskie dziewczę". **Elite:** „Koenigsmark" i „Świat jest zakochany". **Europa:** „Złoty skarb". **Fama:** „Ręce na stole" i „Ostatni miliarder". **Florida:** „Mały marynarz" i „Na wyspie ludożerców". **Forum:** „Senorita w masce" i „Dr. X". **Gdynia:** „Ucieczka ku szczęściu". **Helios:** „Bolek i Lolek". **Majestic:** „Noc w operze". **Metro:** „Dodek na froncie". **Maska:** „F 13", „Vanessa" i „Gra zmysłów". **Mewa:** „Brygada śmiałych" i „Wesołe szaleństwo". **Mucha:** „Takie są dziewczęta" i „Czu Czin Czau". **Minerwa:** „Czarownica". **Nowa Tomboła:** „Niewidzialny promień" i „Kochany łobuz". **Oko Praskie:** „Mały król" i „Metropolitan". **Pan:** „Papa się żeni". **Popularny:** „Pan Twardowski". **Praga:** „Straszny dwór". **Raj:** „Generał Sutter" i „Roześmane oczy". **Rena:** „Dodek na froncie" i „Buster Keaton". **Roxy:** „Bohaterski fort Dauaumont". **Rialto:** „Tylko raz kochała". **Sfinks:** „Błękitna parada". **Stylowy:** „Rok 2000". **Studio:** „Furia". **Światowid:** „Jestem niewinna". **Świt:** „Kapitan Blood". **Ton:** „Pan Twardowski". **Uciecha:** „Niesamowity dom". **Unia:** „Kocham wszystkie kobiety".

„Kid Tiger" zatrzymany w Warszawie

Żydek z Radomska, przemytnik alkoholu, członek bandy Al Capone'a

Kolejne etapy „kariery" Abrama Sycowskiego

Od tygodnia uwagę policji zwrócił pewien osobnik, który w wytwornych nocnych lokalach stolicy płacił wysokie rachunki, nie licząc się z pieniędzmi. Osobnik ten przyleciał 5-go bm. samolotem z Pragi Czeskiej i zamieszkał w jednym z najelegantszych hoteli warszawskich pod nazwiskiem Abrama Aleksego Sycowskiego, lat 42. Sycowski spostrzegł, że znajduje się pod obserwacją policji usiłował zmylić czujność władz i zniknąć. Zatrzymany przez policję, podał się za przemysłowca, właściciela kopalni złota, obywatela Nicaragui.

„Kid Tiger"

Policja wszczęła dochodzenie, które ujawniło sensacyjne szczegóły. Okazało się, że Sycowski był członkiem bandy osławionego gangstera Al Capone'a. Gdy zaczął się zmierzch „króla gangsterów", Sycowski przeszedł do konkurencyjnej bandy, gdzie zasłynął pod pseudonimem „Kid Tiger" i dzięki sprytowi został sam wkońcu przywódcą bandy. Sycowski ma na sumieniu wiele mordów i innych zbrodni. Był on poszukiwany przez policję różnych państw.

Brał on osobiście udział jako gwardzista Al Capone'a w walkach i utarczkach z policją oraz z konkurencyjnymi bandami m. in. w słynnej rzezi na ul. Św. Wawrzyńca, gdzie banda Al Capone'a w przebraniu policjantów rozstrzelała z karabinów maszynowych członków konkurencyjnej bandy w ich kryjówce. Również Sycowski podejrzany był o udział w napadzie i zabójstwie herszta konkurencyjnej bandy Jacka Diamonda.

Pochodzi z Radomska

Sycowski pochodzi z Polski. Urodził się on w Radomsku jako syn szewca. Mając 7 lat uciekł z domu. Tułając się wyemigrował do Ameryki, jadąc okrętem na gapę. W Ameryce zaczął zarabiać jako kolporter gazet, pucybut, pomywacz w barach, jednak widząc, że w ten sposób nie zrobi kariery wstąpił do bandy gangsterów, którzy z chwilą wprowadzenia w Ameryce prohibicji zaczęli masowo szmuglować alkohol i robili kolosalne interesy. Sycowski włożył wszystkie zaoszczędzone pieniądze w przemyt alkoholu i dorobił się olbrzymiego majątku.

Wróg Dillingera

Sycowski był nieubłaganym wrogiem słynnego „wroga Ameryki nr. 1" Johna Dillingera, z którego bandą toczył zażartą walkę. Gdy nastąpiła reorganizacja skompromitowanej policji amerykańskiej i „gun meni" Hoovera zaczęli bez litości tępić gangsterów, a szczególnie na skutek zniesienia prohibicji, Sycowski uciekł z Ameryki uratowawszy sporo gotówki. Podał się on za członka rodziny carskiej ks. Romanowa. Skonfiskowano mu biżuterię, którą uzyskał drogą oszustwa na sumę 200.000 funtów szterlingów. Ostatnio został skazany przez sąd w U. S. A. na grzywnę w wysokości 800.000 dolarów. Ustalono, że Sycowski siedział w więzieniu w Wiedniu, Lozannie i innych miastach.

W sobotę wieczorem, o godz. 20.55, na skutek decyzji władz bezpieczeństw Sycowski, jako uciążliwy cudzoziemiec, został pod eskortą odesłany pociągiem do granicy rumuńskiej, gdzie zaopiekuje się nim tamtejsza policja. Sycowskiego na dworzec Główny odprowadził jego obrońca adw. Ettinger.

Gdy setki artystów-Polaków cierpi nędzę

Dyrekcja tramwajów miejskich zatrudnia żyda

Głos naszych czytelników

Do Redakcji naszej nadesłano list treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze!

Od szeregu lat na terenie Dyr. Tramwai i Aut. Miejsk. istnieje Koło dramatyczne p. n. „Zespół Miłośników Sceny Dyr. Tramwajów", subsydiowany przez Dyrekcję Tramwajów.

Około 4-ch lat temu zaangażowano na stanowisko reżysera (kierownika zespołu) żyda Marcelego Sowilskiego, który pracę swą na wspomnianym terenie prowadzi bezplanowo i chaotycznie. Pan ten nie cieszy się u członków zespołu ani autorytetem scenicznym, ani też szacunkiem.

Ponieważ wielu b. zdolnych artystów Polaków jest bez pracy, wobec panującego kryzysu, stwierdzamy, że z pośród tych właśnie bezrobotnych artystów możnaby zaangażować na stanowisko kierownika zespołu, człowieka, który dobro polskiej sceny stawiałby na pierwszym miejscu, starając się podnieść poziom artystyczny teatru. Wobec tego, chcemy aby dalsza praca p. Sowilskiego na terenie teatru tramwajarzy jaknajprędzej była skończona.

Prosimy Pana Redaktora o umieszczenie naszego listu w poczytnym piśmie WPanów, jak również i o interwencję w Dyrekcji Tramwajów co do obsady stanowiska kierownika zespołu przez artystę Polaka.

Z poważaniem

(Następuje 8 podpisów — nazwiska znane redakcji).

List naszych czytelników nie wymaga obszerniejszych komentarzy. — Zatrudnianie żyda na takim stanowisku w chwili, gdy setki artystów Polaków cierpi nędzę, jest karygodne.

Nie mamy możności interweniować bezpośrednio w Dyrekcji Tramwajów w tej sprawie, sądzimy jednak, że żądanie usunięcia żyda z tego odpowiedzialnego stanowiska, wysunięte przez ośmiu naszych czytelników, ma za sobą jednolitą opinię całego społeczeństwa polskiego.

24 żydów buduje domy

w przyszłym sezonie budowlanym

W ostatnim czasie do Inspekcji budowlanej napływa do zatwierdzenia cały szereg planów, według których w roku przyszłym mają być dokonane budowy domów. Plany takie złożyli: W. Hufman, J. Eisenman, E. Trepman, J. Szabelbaum, D. Dajcz, P. Goldstein, B. Hirsztein, Mandelbaum, Muszkat i Wolman, M. Prywes, M. Kon, J. Piernikarz, B. Grinwasser, N. Gordon, Aron Blauszyld. Wszyscy wyżej wymienieni budują trzypiętrowe domy. Czteropiętrowe domy budują: Szmul Arendarz, małż. Goldfarb, E. Goldstein, Szaja Glas i J. Wegmeister. Domy pięciopiętrowe: L. Korngold, S. Margules, Wojciech (!) Birnbaum. Prócz tego znajdujemy na tej liście nieliczne nazwiska polskie.

Nie trzeba tu obszernych komentarzy, gdyż fakt, że większość domów w nowym sezonie budowlanym stanie się znów własnością żydów, mówi sam za siebie.

Nowe pismo „Szarża"

W najbliższym czasie ukaże się, zapowiadany przez nas nowy tygodnik satyryczno - polityczny. Nowe pismo nosić będzie tytuł „Szarża" i wychodzić będzie pod redakcją utalentowanego felietonisty Aleksandra Dzierżawskiego. Wśród grona współpracowników znajdą się najwybitniejsze nasze talenty satyryczne.

Elektrownia Miejska wyjaśnia

że dostarczone PP. Abonentom formularze zgłoszeń na taryfę blokową mogą być, po uprzednim wypełnieniu i podpisaniu, składane w biurach właściwych Filii Elektrowni również i po 15 grudnia r. b.

W tych wypadkach jednak, po zbadaniu i zaakceptowaniu zgłoszenia, Elektrownia rozliczać się będzie w/g zasad taryfy blokowej dopiero od II-go okresu obrachunkowego 1937 roku.

Co słychać z filmem o „Ślubowaniu Jasnogórskim"

Film przedstawiający przebieg historycznego ślubowania młodzieży akademickiej, obwołujący w dniu 24 maja rb. na Jasnej Górze Matkę Boską Częstochowską Patronką Polskiej Młodzieży Akademickiej, ukazał się w końcu października na ekranie kina „Roma" i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Dlaczego podczas, gdy inne różne nadprogramy zmuszeni jesteśmy oglądać naraz w kilku kinach — ten film — tak bardzo wartościowy — ukazał się tylko raz i to tak krótko, że mało kto zdążył go zobaczyć. — Byłoby bardzo pożądane by w okresie świątecznym danem było wszystkim się z nim zapoznać — a warto! Film ten eksploatowała podobno P. A. T.

Strażacy nie chcą brać udziału

O tłumieniu zaburzeń politycznych

Znamienne uchwały pracowników Warsz. Straży Ogniowej

W ostatnich dniach odbyło się zebranie pracowników Straży Ogniowej w lokalu Związku Zawodowego pracowników samorządowych przy ul. Zielnej 25. Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

„Pracownicy warszawskiej Straży Ogniowej, pełniąc służbę ratowniczą, walczą z żywiołem i ratują ludność. Od początku istnienia Straży Ogniowej nie byli zmuszani przez komendantów do brania udziału w walkach i zaburzeniach publicznych.

W dniu 26 listopada wezwano dwa oddziały straży ogniowej na teren U. J. P. do akcji niemającej nic wspólnego z ratownictwem. Zebrani oświadczają, że nie pozwolą używać się do tłumienia zaburzeń politycznych, co jest wyłączną rolą organów policyjnych. Stwierdzając, że w momencie likwidowania blokady strażaków zmuszano do atakowania grupy studentów przy użyciu narzędzi pożarniczych, zebrani oświadczają, że na przyszłość nie będą wykonywać podobnych rozkazów".

Uchwalono również kategoryczny protest przeciwko zarządzeniom komendanta Straży Ogniowej z dnia 26 listopada br.

Premiera „Judyty"

Repertuar scen warszawskich wzbogaci za dwa dni dzieło jednego z największych dramatopisarzy współczesnych „Judyta", trzyaktowa sztuka Jana Giraudoux, które ukaże się we wtorek na scenie teatru Nowego.

Autor „Belli", scenicznej wersji „Tessy" i słynnej już „Wojny trojańskiej", którego nawskroś oryginalny talent łączy w sobie ironię i realizm Shawa z patosem i liryzmem klasyków dramatu francuskiego — zahacza tylko w swym utworze o temat biblijny, transponując go na czasy niemal — obecne, lokalizując tak, by jego akcja wszędzie mogła się odbywać.

Przekładu dokonała Zofia Nałkowska.

Reżyseria Leona Schillera. Dekoracje i kostiumy Teresy Roszkowskiej.

Rolę tytułową grać będzie Irena Eichlerówna. W rolach głównych: Tatarkiewicz - Woskowska, Krzymuska, Damięcki, Wyrzykowski, Łuszczewski, Milecki, Socha, Ciecierski, Chmurkowski, Karpiński, Kitajewiczowa, i oedl.

Premiera we wtorek, 15 grudnia b. r.

Pociąg popularny do Worochty

Liga Popierania Turystyki w Warszawie w dniu 24 grudnia br. organizuje pociąg popularny na trzydniową wycieczkę z Warszawy do Worochty pod hasłem „Narciarze na Howerlę".

Pociąg ten odjedzie ze st. Warszawa Gł. w dniu 24. 12. o godz. 16.35, Przyjście do st. Worochta w dniu 25. 12. o godz. 7.14.

Odejście ze st. Worochta w dniu 27. 12. o godz. 14.19. Przyjście do st. Warszawa Gdańska w dniu 28. 12. o godz. 6.05.

Pociąg popularny zestawiony będzie z wagonów pulmanowskich turystycznych, w których każdy uczestnik będzie miał zabezpieczone miejsce numerowane do leżenia, wyposażone w miękki materac pluszowy i poduszeczkę. Do pociągu tego będzie włączony wagon restauracyjny (ceny barowe). Karty kontrolne na udział w wycieczce w cenie zł. 19.30 są do nabycia w kasie biletowej Nr. 2 na st. Warszawa Gł. Osobowa oraz w biurach podróży „Orbis".

Zamiejscowi uczestnicy wycieczki, przy dojeździe do st. odejścia pociągu, popularnego z miejscowości, oddalonych od 20 do 150 klm. korzystać będą na podstawie kart kontrolnych z 50 proc. zniżek.

Uroczystości katolickie w Wyszkowie

We wtorek, 8 grudnia, odbyła się w Wyszkowie n. Bugiem uroczystość poświęcenia sztandaru Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet. Po uroczystej Mszy św. aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Goszczycki. Wieczorem w sali Domu Katolickiego odbyła się uroczysta akademia, na którą przybyło około 1000 osób. Referat p. t. „Oblicze duchowe dzisiejszych czasów" wygłosiła p. Stefania Borsukowa. Prelegentka mówiąc o wzmożonej aktywności bezbożnictwa i komunizmu, wskazała, że jedynie ruch narodowy, oparty na etyce katolickiej, dążący do radykalnej przebudowy obecnego ustroju, może doprowadzić Polskę do lepszego jutra.

Akademię zakończono odśpiewaniem „Roty" i „My chcemy Boga".

Konwencja węglowa straszy

Na dzień 31 marca 1937 r. została wypowiedziana polska konwencja węglowa. W obecnej jednak sytuacji, najprawdopodobniej nie dojdzie do zerwania konwencji, gdyż wolna konkurencja zagrażałaby niektórym panom z wielkiego przemysłu. Podobno również, z uwagi na eksport, sfery rządowe wypowiadają się za przedłużeniem trwania konwencji.

Konwencja węglowa jest kartelem producentów węgla, który sztucznie utrzymuje wysokie ceny.

Żółta łata

Nie codzienny wygląd miała w ubiegły piątek i sobotę wieczorem ulica Marszałkowska i Nowy Świat.

Niemal na każdym żydowskim sklepie widniały żółte łaty, naklejane na szybach, drzwiach i witrynach wystawowych. Żydzi usiłowali łaty te zrywać jednak w kilka chwil po zerwaniu żółta łata pojawiała się znowu na żydowskich sklepach, ostrzegając kupujących o pochodzeniu właścicieli.

Ucieczka więźnia

POZNAŃ, 13.12. (tel. wł.) Z więzienia we Wronkach zbiegł niebezpieczny zbrodniarz, Leon Wroński, lat 24. Wszczęty pościg nie dał dotychczas rezultatu.

RADIO

Poniedziałek, dn. 14 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (pł.). 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Z muzyki francuskiej". — koncert. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Najpierw uporządkujmy wieś" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka lekka (pł.). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 Koncert solistów (z wystawy radiowej w Łodzi). 17.00 „Co Polska wniosła do kultury": „Udział Polski w dyplomacji europejskiej" — odczyt. 17.15 „Pół czarnej i piosenka" — lekki koncert (ze Lwowa). 17.50 „Co się dzieje w kałuży" — pogadanka. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.50 „O zarządzaniu gospodarstwem" — pogadanka. 19.30 Recital fortepianowy Beli Bartoka (ze Lwowa). 20.00 Mała Orkiestra P. R. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Powszechny Teatr Wyobraźni (Francja). Audycja p. t. „Wizyta u Goethego" — Emila Roudie. 21.30 Recital śpiewaczy Helmi Einer. 22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. 23.00 Muzyka taneczna.

Wtorek, dn. 15 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (pł.). 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Tańce różnych narodów (pł.). 12.50 Skrzynka rolnicza. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. 16.00 Stolica i jej sprawy. 16.30 Pół godziny pogodnej muzyki w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.15 Recital śpiewaczy Valborgi Landberg. 17.50 „W wypożyczalni książek" — monolog Teodora Bujnickiego (z Wilna). 18.10 „Sport w Chorzowie" — pogadanka. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Czy roboty publiczne opłacają się gospodarczo i społecznie?" — dialog przeprowadzą: Władysław Bagiński i Jerzy Michałowski. 19.20 Koncert małej orkiestry P. R. 20.15 Koncert symfoniczny z Poznania i Lwowa. 22.30 „Pisarze zapomniani" — szkic literacki St. Kaliszewskiego. 22.45 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Adi Rosnera.

Sąd o Płomyku i Z. N. P.

Trucizna propagandy bolszewickiej

sączona metodycznie do dusz dziecięcych

Sąd Okręgowy opracował motywy w sensacyjnym procesie o 25 numer „Płomyka", zawierający propagandę i kult dla Rosji Sowieckiej. Jak wiadomo, redaktor odpowiedzialny „IKC" został uniewinniony z zarzutu zniesławienia redakcji „Płomyka" i Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Motywy Sądu Okręgowego są b. obszerne. Stwierdzają, że istotnie krytyka, jakiej poddano numer 25-ty „Płomyka" była ujemna, lecz uzasadniona. Przede wszystkim przy wydaniu wyroku Sąd oparł się na zeznaniach ks. prałata Kwiatkowskiego, który zna stosunki w Rosji Sowieckiej.

Marzenia o cioci Szac

istocie — stwierdza sąd — zainscenizowane dla dzieci wiece propagandowe, mające na celu uświadomienie klasowe najmłodszych. Trzy tysiące widowisk teatralnych dla dzieci, o których szeroko rozpisywał się „Płomyk", to wszych obywateli, nie zaś ich rozrywkę i naukę w europejskim znaczeniu. Artykuł o teatrze dla dzieci, zamieszczony w numerze sowieckim „Płomyka" stwarza sugestię, że dzieci ZSRR niczego więcej nie mogą pragnąć, bo mają zaspokojone wszelkie potrzeby materialne i duchowe, a w szeregu tych potrzeb teatr jest czołową, zaspokojoną przez „idealną Cioci Szac", chociaż rzeczywistość sowiecka mówi o milionach dzieci bezdomnych, włóczących się po całym państwie bolszewickim. Artykuł przedstawia więc stosunki sowieckie fałszywie z ominięciem ujemnych momentów życia w Rosji.

„Raj robotnika"

Również drugi artykuł „Płomyka", list pioniera posiada taki sam charakter. Z artykułu tego młodociany czytelnik dowiaduje się o niebywałym rozmachu przemysłu sowieckiego, o niezwykłej pracowitości robotników sowieckich, podniesionych na wyżyny bohaterstwa, ale nic nie wie o wyzysku „Stachanowskiego" systemu. Artykuł bowiem przemilcza o różnicy położenia i traktowania obywatela nie należącego do partii i komunisty, oraz o doli „liszeńców".

Zarzuty propagandy są zatym całkowicie uzasadnione. Cechuje je tendencja wytworzenia w umyśle czytelnika przychylnego nastroju do Sowietów.

Celowa „robota"

Charakter propagandowy uwydatnia się jeszcze jaskrawiej, gdy numer 25-ty zestawi się z numerem poprzednim, 24-ym „Płomyka", piszącym o robotniku polskim. Zarówno ilustracje, jak i treść artykułów muszą wywrzeć na dzieciach ponure i groźne wrażenie. Zestawienie tego obrazu z bohaterskim i szczęśliwym robotnikiem sowieckim, mówi samo za siebie. Powiązanie treści obu tych numerów nie jest bynajmniej przypadkowe. Redakcja „Płomyka" sama stwierdza, że uczyniła to celowo.

Truciciele dusz dziecięcych

W tych warunkach dojść należy do wniosku, że zarzuty postawione pod adresem nr. 25 „Płomyka" są prawdziwe. Zatruwanie dusz dziecięcych jadem bolszewizmu, to może dosadne, ale prawdziwe wyrażenie.

Metody stosowane przez „Płomyk" uwypuklają się jeszcze bardziej, gdy zestawi się zalecenia propagandowe ostatniego kongresu moskiewskiego. Zalecenia te idą w kierunku chytrej i perfidnej propagandy i stosowania taktyki „konia trojańskiego". W tych warunkach Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że dowód prawdy w procesie redakcji „Płomyka" i Zw. Naucz. Polsk. przeprowadzono w całej pełni, a wobec braku cech przestępstwa ze strony redakcji „IKC" sąd wydał wyrok uniewinniający.

Konsekwencje

Motywy wyroku raz jeszcze dosadnie stwierdzają szkodliwą działalność lewicowego Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz tygodnika „Płomyk", przeznaczonego dla najmłodszych obywateli naszego Państwa.

Ale czy zmienią stosunek władz do źródeł jadu zabijającego, zatruwającego dusze naszych dzieci? Czy przynajmniej skasowane będą dotychczasowe przywileje trucicieli?

Czang-Kai-Szek uwięziony

Zrewoltowane wojsko żąda wypowiedzenia wojny Japonii

LONDYN, 12. 12. Marsz. Czang-Kai-Szek został aresztowany przez zbuntowane wojska w Sian-Fu.

Dowodca armii w Sian-Fu Czang-Tse-Liang, syn marszałka Czang-Tsue-Lina domaga się reorganizacji ustroju państwowego i natychmiastowego wypowiedzenia wojny Japonii. W Nankinie ogłoszono stan wyjątkowy.

Zbuntowana armia północno wschodnia liczy 100.000 żołnierzy i uchodzi za najlepiej wyposażoną armię Chin.

Centralny rząd chiński miał zobowiązać się do zbadania wszystkich warunków Czang-Sue-Lianga pod warunkiem zwolnienia marszałka Czang-Kai-Szeka.

TOKIO, 12. 12. Koła urzędowe japońskie oświadczają, że jeżeli wypadki w Sian-Fu przybiorą poważny obrót, stosunki chińsko-japońskie wejdą w fazę najostrzejszego naprężenia.

62 salwy armatnie witają

Króla Jerzego VI

jako prawomocnego władcę W. Brytanii

LONDYN, 12.12. O godz. 11-ej w pałacu St. James tajna rada królewska ogłosiła wstąpienie na tron nowego monarchy. Dokument, który proklamuje „wysokiego i potężnego księcia Alberta Fryderyka - Artura - Jerzego jedynym prawomocnym i prawnym władcą Jerzym VI, z Bożej łaski królem Wielkiej Brytanii, Irlandii, dominiów angielskich poza morzami, obrońcą wiary, cesarzem Indyj" został podpisany przez wszystkich obecnych członków rady tajnej, a m. in. przez książąt krwi królewskiej, arcybiskupa Canterbury, premiera Baldwina, wicepremiera Mac Donalda, speakera izby gmin — Fitzroy, ministrów, parów Anglii, komisarzy dominiów, lorda majora Londynu i wielu innych dostojników.

Uroczysty pochód przez miasto

O godzinie 15-ej, według czasu angielskiego, nastąpiło uroczyste odczytanie aktu proklamacji nowego króla w 4-ch punktach Londynu, a mianowicie z balkonu pałacu St. James, z Temple Bar, na Charing Cross i ze stopni giełdy królewskiej.

Po odczytaniu aktu proklamacji z balkonu pałacu St. James, uformował się pochód, złożony z karoc dworskich, w których zajęli miejsca dostojnicy. Pojazdy były poprzedzane przez trębaczy.

Na Charing Cross, nastąpiło znów odczytanie proklamacji, poprzedzone dźwiękiem fanfar. Z kolei pochód udał się do Temple Bar, gdzie przechodzi granica dawnej City londyńskiej, a większego Londynu.

Na procesję oczekiwał wysłannik lorda majora, w otoczeniu herolda i giermków.

Lord-major zezwala

Jeden z heroldów pochodu królewskiego zsiadł z konia i zwrócił się do przedstawiciela lorda-majora Londynu z prośbą o zezwolenie na przejście granicy City, celem dokonania proklamacji króla Jerzego VI. Wysłannik lorda-majora pozwolenia tego udzielił.

Uczestnicy pochodu przekraczają granicę City i wręczają lordowi - majorowi dokument rady tajnej. Następnie w odległości zaledwie 50 mtr. na Chancery Lane proklamacja zostaje odczytaną po raz trzeci przez heroldów. Pochód zwiększa się, ponieważ przyłączają się doń lord-major i oldermani.

Salut armatni

Procesja kieruje się do gmachu giełdy królewskiej w bezpośrednim sąsiedztwie Banku Anglii i ratusza. Tu następuje poraz czwarty i ostatni odczytanie proklamacji o wstąpieniu na tron Jerzego VI. Jednocześnie bateria artylerii ustawiona w Hyde Park, oddaje salwę, złożoną z 62 strzałów. (21 jako zwykła salwa królewska i 41, to jest tyle, ile lat liczy nowy król).

O godzinie 14 min. 45 zebrały się obie izby parlamentu, celem złożenia przysięgi na wierność nowemu królowi Jerzemu VI.

Ks. Windsor gościem Rotschilda

PARYŻ, 12.12. Król Edward przybył dziś do Dunkierki i udał się samochodem do Boulogne sur Mer. Z Boulogne sur Mer król angielski wsiadł do pociągu zurychskiego, do którego doczepiono specjalny wagon sypialny.

Ks. Windsor przybędzie do Bazylei w niedzielę rano o godz. 6-ej pociągiem pośpiesznym Boulogne — Bazylea i uda się prawdopodobnie natychmiast w dalszą drogę do Zurychu.

WIEDEŃ, 12.12. Wedle otrzymanych tu wiadomości, książę Windsoru ma jutro rano przekroczyć granicę szwajcarsko-austriacką. Wyrażane są tu przypuszczenia, że uda się on do miejscowości Kitzbuehel, bądź na zamek bar. Rotschilda pod Wiedniem, w którym bawił podczas swego ostatniego pobytu w Austrii.

Fala antypolskich demonstracyj na Litwie Kowieńskiej

TYLŻA, 12.12. W całej Litwie rozpoczęła się nowa fala antypolskich demonstracyj. Akcja ta zapoczątkowana została wystąpieniem prezesa związku odzyskania Wilna dr. Juszki, który w niesłychanie złośliwy sposób zaatakował Polskę, odmawiając Polakom zamieszkałym w Litwie kowieńskiej prawa do polskości i twierdząc, że są to spolonizowani Litwini, w Wileńszczyźnie natomiast, zdaniem dr. Juszki, Polacy nigdy nie mieszkali. Wieś w Wileńszczyźnie i dzisiaj ma być nawskroś litewska, lub białoruska, a z Polakami ludność ma mieć tylko tyle wspólnego, iż miejscami mówi „polskim żargonem".

W ślad za tymi wystąpieniami, rozpoczęły się demonstracje antypolskie, organizowane w różnych miejscowościach kraju, przez grupki nacjonalistów litewskich. W Kownie organizacją antypolskich wystąpień zajmowały się korporacje akademickie.

Na podstawie ustawy prasowej „Dzień Polski" w Kownie otrzymał nakaz wydrukowania bez wszelkich komentarzy pełnego oświadczenia dr. Juszki.

Zmuszanie organu ludności polskiej do ogłaszania na swych łamach bredni, obrażających uczucia narodowe i godność ludzką mniejszości polskiej, jest jaskrawą ilustracją bezprzykładnych w swym barbarzyństwie metod postępowania rządu kowieńskiego.

Wystąpienie prezesa związku dr. Juszki, spotkało się w kołach polskich z energicznym protestem. Dyr. gimnazjum polskiego w Kownie, Abrahamowicz, oświadczył: „Istnieniu Polaków w Litwie nikt nie potrafi zaprzeczyć, gdyż okres kilkunastoletni musiał wszystkim wykazać żywotność naszego społeczeństwa. Polska młodzież akademicka winna to sobie uprzytomnić i nadal stać na straży obrony narodowości". Dłuższe przemówienie wygłosił prezes zjednoczenia studentów Polaków p. Niekrasz. „Wszelkim zakusom na naszą indywidualność narodową — oświadczył p. Niekrasz — przeciwstawić musimy niezłomną wolę wytrwania i tym większego zespolenia. Winniśmy wykazać że byliśmy, jesteśmy i trwać będziemy zawsze w ścisłej łączności ze swym narodem".



Karać pracodawców - wyzyskiwaczy!

Zatarg w fabryce chemicznej w Wełnowcu

W fabryce chemicznej w Wełnowcu od dłuższego czasu trwa ostry zatarg między właścicielem fabryki Siegreichem a robotnikami. W fabryce tej robotnicy pracują w najgorszych warunkach, bez odzieży ochronnej, narażeni na gryzące działanie chemikaliów. Stawki wynagrodzenia wynosiły dotychczas od 30 do 40 gr. za godzinę i dopiero na skutek interwencji Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego zostały podwyższone o 5 — 10 groszy. Ta podwyżka nie rozwiązuje jednak sprawy stawek robotniczych. I tak są one głodowe.

W istniejącym zatargu, właściciele fabryki świadomie działają na zwłokę, co powoduje wielkie wzburzenie wśród robotników. W chwili obecnej prowadzone są bezpośrednio układy nakazane przez Inspektora Pracy.

We wszystkich tego rodzaju wypadkach, tak licznych w czasach obecnych, Inspekcja Pracy winna występować z całą energią. Czy jednak zawsze tak jest?

Ochrona rynku pracy

przed napływem cudzoziemców

Rządowy projekt ustawy o zmianie rozp. Prez. Rzeczp. o ochronie rynku pracy, który wpłynął do laski marszałkowskiej, przewiduje dwie zmiany, a mianowicie:

a) możność cofnięcia udzielonego już pracodawcy zezwolenia na zatrudnienie cudzoziemca, o ile dalsze zatrudnienie może przynieść szkodę interesom Państwa, w szczególności jego interesom gospodarczym, co dotąd było niemożliwe;

b) wprowadzenie specjalnego zezwolenia na pracę dla cudzoziemca, przebywającego po 1-ym stycznia 1922 r. w Polsce, które to zezwolenia dopiero zwalniają ich pracodawców od przestrzegania rygorów dotyczących zatrudnienia cudzoziemca.

Te zezwolenia będą wydawane o ile umowy międzypaństwowe nie stanowią inaczej na podstawie swobodnego uznania władz.

Ostatnia wola Pirandella

Jak donosi agencja Stefaniego Luigi Pirandello w ten sposób wyraził swą ostatnią wolę, dotyczącą pogrzebu: „Pragnę, aby nikt nie szedł za moją trumną. Winno być nas trzech na pogrzebie: koń, woźnica i ja".

Gen. Żeligowski czy dr. Surzyński?

Wybory nowego wicemarszałka Sejmu

Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu obejmuje 18 punktów, a mianowicie pierwsze czytania czterech rządowych projektów ustaw: zmiana rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych, oraz zmiana rozporządzenia o godłach i barwach państwowych, ograniczenie obrotu nieruchomościami powstałymi z parcelacji i zmiana ustawy o ochronie lasów, nie będących własnością państwową.

Dalej są pierwsze czytania kilku projektów ustaw złożonych przez posłów, m. in. projekt posła Michałowskiego, domagający się zmiany ustawy o państwowym podatku dochodowym i projekt posła Dudzińskiego w sprawie zmiany dekretu Prezydenta R. P. z 30 września o państwowym gospodarstwie leśnym.

Następuje dalej wniosek pos. Nowaka w sprawie zmiany regulaminu Sejmu, wybór wicemarszałka Sejmu, w miejsce p. Byrki oraz kilka projektów ustaw, załatwionych już przez komisję, m. in. kredyty dodatkowe i zmiana kodeksu cywilnego.

Na stanowisko wicemarszałka Sejmu wysuwane są kandydatury gen. broni Lucjana Żeligowskiego, prezesa Koła Rolników i dr. Surzyńskiego, przewódcy poznańskich „naprawiaczy". Mówi się również o przedstawicielu ciężkiego przemysłu p. Hołyńskim.

Sowieckie łodzie podwodne pod flagą hiszpańską

LONDYN, 12. 12. Do Foreign Office nadeszła wczoraj nota rządu tymczasowego w Burgos, donosząca, że, według posiadanych informacyj pewna liczba sowieckich łodzi podwodnych, pływających pod narodową flagą hiszpańską, krąży na wodach Majorki.

Nota powyższa, przekazana została za pośrednictwem ambasadora brytyjskiego w Hendaye. Jest rzeczą prawdopodobną, że rząd W. Brytanii podejmie kroki celem zbadania tej sprawy.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 5, tel. 59, Włocławek, Cyganka 24, tel. 186.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.80 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 8 zł. lekarskie — 20 gr. Nekrologje po 2 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz. duże litery w ogłoszeniach drobnych liczą się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.